

WACŁAW JARMOŁOWICZ

## PROBLEM RÓWNOŚCI A SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA I ZASADY PODZIAŁU

### I. UWAGI WSTĘPNE

Idee równości i sprawiedliwości społecznej stanowią tak w teorii gospodarowania w socjalizmie, jak i w jego doktrynie ideologiczno-etycznej niekwestionowane w istocie i niezbywalne przymioty ustroju. W powszechnym i historycznie uwarunkowanym odczuciu mas pracujących idee te, stanowiąc trwałe komponenty świadomości społecznej, wynoszone bywają nawet do celów, w imię których budowane jest społeczeństwo socjalistyczne. Wprawdzie kwestia równości i sprawiedliwości społecznej, nie rodzi się dopiero z nastaniem socjalistycznej rzeczywistości, lecz rzeczywistość ta nadaje im zasadniczo nowy i niewątpliwie jakościowo odmienny wyraz. Wynika to zaś tak ze zwielokrotnionych oczekiwań społeczeństwa wobec nowego ustroju, jak i ze zwiększonych możliwości realizacyjnych potencjalnie w nim zawartych. Stąd też wypływa szczególnie istotna rola wymienionych idei w procesach formowania i rozwoju socjalistycznych społeczeństw i wzrastające zarazem — szczególnie w okresach napięć społecznych — zainteresowanie problematyką ich przejawiania się i realizacji.

Zważywszy na zasadność twierdzenia, że idea równości<sup>1</sup> — a przez analogię — dodajmy — i sprawiedliwości społecznej, funkcjonować może jednocześnie i jako norma etyczna, i jako pogląd na określony stan rzeczy, celowa jest uwaga wstępna, że w podejmowaniu problematyki badawczej zachodzi konieczność analizowania zarówno samych ideałów, jak i faktycznego stanu rzeczy. Trafne są zwłaszcza te postulaty<sup>2</sup>, alby w badaniach dostrzegać potrzebę precyzowania samych ideałów stosownie do potrzeb rozwijającego się społeczeństwa i analizowania obiektyw-

<sup>1</sup> M. Fritzhand, *Marksizm a idea równości*, Nowe Drogi 1974, nr 3, s. 77 - 79; E. Kostowska, *Pojęcie równości w myśli marksistowskiej i mieszczańskiej (różnice i analogie)*, Studia Socjologiczne 1974, nr 2, s. 137.

<sup>2</sup> Z. Morecka, *Z zagadnień równości społecznej w socjalizmie*, Nowe Drogi 1974, nr 6, s. 91; M. Fritzhand, *Marksizm a idea...*, s. 69-72.

nych przemian struktury społecznej, z punktu widzenia realizacji tych idei w konkretnych warunkach miejsca i czasu oraz w łączności z innymi zagadnieniami, składającymi się na całokształt problematyki społecznej i ekonomicznej.

Analizy i badania powyższego typu, wymagają zarazem wstępnego przynajmniej ustosunkowania się do stosowanych pojęć oraz wyraźnego określenia zakresów rozważań. Bowiem mimo że zmienność i wieloznaczność takich terminów jak „równość” czy „sprawiedliwość” nigdy w zasadzie nie przeszkadzała progresywnym ruchom społecznym w wykorzystaniu tych idei jako swoich szandarowych wręcz haseł, to przecież jednak treści nadane tym pojęciom nie były też oderwane od konkretnych uwarunkowań, głosicieli i adresatów. Problemy zaś podziału, zwłaszcza w płaszczyźnie realizacji ideałów, fascynując rozwój myśli ludzkiej od czasów najdawniejszych, traktowane były szczególnie kontrowersyjnie. Kwestie równości i sprawiedliwości, pojawiały się więc też we wszystkich niemal nurtach postępowej myśli społecznej, choć w sposób często biegunowo odmienny co do tego czym są same ideały oraz jaką rolę pełnią lub spełniać mogą istniejące czy postulowane tylko zasady podziału. Również i dziś zresztą, w naukowej literaturze marksistowskiej, idee te także *me* mają jeszcze na tyle sprecyzowanego rozumienia, aby mogły być uznane za jednolite i powszechnie akceptowane, lub co więcej — aby nie ukrywały się za nimi często przeciwstawne sobie treści i wymagania<sup>3</sup>. Zgodzić się trzeba przy tym z poglądami<sup>4</sup>, iż nie miały wpływ na” przejrzyistość wielu fragmentów koncepcji marksistowskich, a zwłaszcza koncepcji równości<sup>5</sup>, wywiera okoliczność, że w pracach klasyków marksizmu-leninizmu, zostały one sformułowane jedynie w głównych zarysach. Twórcy ci nie pozostawili natomiast w pełni zbornej ujęcia równości w społeczeństwie socjalistycznym. Znacznie bardziej już przy tym wyraziste ustalenia klasyków dotyczą sprawiedliwości w podziale<sup>6</sup>. Zauważyć tu jednak należy, że klasycy marksizmu, zdając sobie sprawę z niezbyt wielkiej przydatności szczegółowych rozważań o przyszłości, nie traktowali zagadnień równości i sprawiedliwości w sposób autonomiczny i oderwany od całości swej teorii. Stanowisko takie dostrzec także można i u W. Lenina<sup>7</sup>, który przejmując teoretyczną spuściznę swoich poprzedników, konkretyzując ją i uzupełniając, mógł zarazem poddać ją już konfrontacji i weryfikacji w praktyce społeczno-gospodarczej.

<sup>3</sup> M. Fritzhand, *Marksizm a idea...*, s. 69.

<sup>4</sup> J. Wawrzyniak, *Równość obywateli PRL*, Warszawa 1977, s. 10 - 12.

<sup>5</sup> J. Danecki, *Marksowska koncepcja równości społecznej. Próba rekonstrukcji i interpretacji*, Studia Nauk Politycznych 1972 nr 1, s. 9 - 10.

<sup>6</sup> M.in. L. Borcz, *Prawo podziału według pracy*, Warszawa 1970, s. 11 - 66.

<sup>7</sup> Por. m.in. J. Małanowski, *Zasada równości społecznej w ustroju socjalistycznym w pracach Lenina*, Studia Socjologiczne 1970, nr 4.

Stwierdzenia powyższe, podkreślając sposób traktowania problematyki równości i sprawiedliwości w pracach K. Marksa, F. Engelsa i W. Lenina nie podają też jeszcze tym samym w wątpliwość faktu istnienia podstawowych ustaleń marksistowskiej koncepcji równości i sprawiedliwości. Koncepcji — dodajmy tu także — sięgającej swą genezą i krytycznym osądem tak do demokratycznego nurtu w myśli burżuazyjnej, do egalitarystycznego nurtu plebejskiego, jak i przede wszystkim do socjalizmu utopijnego.

Czym jest więc równość społeczna? Jakie jest jej miejsce wśród najważniejszych wartości mieszczących się w systemie aksjologicznym marksizmu? Jaki jest zwłaszcza wzajemny stosunek równości i sprawiedliwości w kwestii podziału? Jak mają się problemy realizacji ideałów do wymagań i możliwości wynikających z zasady ekonomicznej efektywności?

Przed próbą udzielenia częściowych tylko odpowiedzi na powyższe pytania poczynić tu należy istotne zastrzeżenie. Biorąc pod uwagę ich ciągle otwarty charakter oraz szczególną trudność w zakresie dokonania jednoznacznych ustaleń, ogranie się tu do podstawowych tylko wyjaśnień w przedmiocie treści stosowanych w literaturze pojęć i ich wzajemnych relacji oraz do formułowania na powyższej podstawie wniosków mogących mieć wartość metodologicznych przesłanek w podejmowaniu dalszej problematyki badawczej. Zastrzeżenie to uzupełnione zostaje zarazem innym, a mianowicie, że w wyróżnionych uprzednio dwóch podejściach badawczych do rozpatrywanych idei, to jest rozróżnianiu ideału (wzorca) od stanu rzeczy, szczególnym niedostatkiem badawczym cechuje się ujęcie opisowe. Stąd też ono zwłaszcza zasługuje obecnie na uwagę. Niemniej, w ocenach i analizach sytuacji społecznych związanych z podziałem, zwłaszcza zaś w badaniach uwarunkowań kształtowania się poziomu i relacji wynagrodzeń za pracę, zawsze występuje jednak problem ich przyrównywania do uznawanego bądź tylko preferowanego — a istniejącego choćby w głównych zarysach — wzorca. Dodajmy zarazem: pod warunkiem, że wzorzec ten nie ma charakteru utopijnego, zasadza się na realiach rzeczywistości, jej tendencjach i prawach rozwojowych<sup>8</sup>. Uwzględniając występujące współzależności, można więc też zauważyć, że w dążeniach do określenia stanu rzeczy, nie sposób pominąć problematyki i samych ideałów.

## II. W KWESTII IDEALÓW<sup>7</sup>

Wieloznaczność samej zaś tylko równości jako normy moralnej, powoduje także obecnie, podobnie jak w przeszłości, sytuacje w których egalitaryzm przyjmuje różne oblicza i odmiany. Równość jako ideał organizacji społeczeństwa, nadal nawet zdaje się zachowywać w sobie więcej

<sup>8</sup> Z. Morecka, *Z zagadnień równości...*

z normy niż z twierdzenia opisowego, choć nie jest to konstatacja bezsporna<sup>9</sup>. Nie wnikając tu jednak w genezę i rozwój ruchów egalitarnych<sup>10</sup>, ani też w bliższe omówienia wkładu klasyków marksizmu-leninizmu w praktykę i rozwój myśli egalitarnej<sup>11</sup> podkreślmy jedynie za M. Fritzbadem, że maksizm „zawsze sobie zdawał sprawę z uwarunkowanej biopsychicznie, uspołecznę i biograficznie nierówności ludzi<sup>12</sup>. Twierdzenie zatem, że ludzie są równi, nie jest w marksizmie — jak i nigdy też nie było — interpretowane w ten sposób, że są oni jednakowi, lecz że mimo wszelkich różnic istnieje wiele cech wspólnych dla rodzaju ludzkiego i stanowiących w sumie o jego jedności<sup>13</sup>. Przeciwwstawiając się z całą siłą ahistorycznemu i aklasowemu podejściu do człowieka oraz dostrzegając fakty, że jedność ludzi przejawia się także w ich różnorodności, a konkretne jednostki ludzkie noszą w sobie zarówno cechy wspólne, jak i różne, wzajemnie się warunkujące i przenikające, klasycy marksizmu akcentowali zwłaszcza wagę różnic klasowych oraz potrzebę znoszenia wszelkiej niesprawiedliwej, a przewyższalnej nierówności społecznej. W najbardziej znanym i zwięzłym określeniu W. Lenina istota koncepcji marksistowskiej zasadza się na tym, że „Przez równość socjaldemokraci rozumieją w dziedzinie politycznej równouprawnienie, w dziedzinie zaś ekonomicznej ... zniesienie klas”<sup>14</sup>. Jest to określenie w pełni też zgodne z ustaleniami K. Marksa F. Engelsa<sup>15</sup>, jakkolwiek stało się też źródłem licznych sporów i interpretacji. Likwidacja klas wyzyskujących staje się też dla klasyków jedynym sposobem osiąga-

<sup>9</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>10</sup> W szerszym ujęciu i według periodyzacji dokonanej przez J. Daneckiego (*Marksowska koncepcja...*, s. 9-10), wyróżnić można trzy główne etapy w historii myśli egalitarnej: 1) zapoczątkowany przez chrześcijaństwo i propagujący ideę równości ludzi wobec stwórcy; 2) zapoczątkowany przez burżuazyjną ideę równości ludzi wobec prawa; 3) zapoczątkowany przez ideologię socjalistyczną i zmierzający przede wszystkim do ograniczania nierówności ekonomicznych poprzez zrealizowanie równości ludzi wobec środków produkcji.

<sup>11</sup> Por. m.in. J. Danecki, *Marksowska koncepcja...*; J. Wawrzyniak, *Równość obywateli...*, s. 9-38; E. Kostowska, *Pojęcie równości...*; G. Kruczkowska, *Egalitaryzm a płace*, Warszawa 1979, s. 24 - 88.

<sup>12</sup> M. Fritzhand, *Marksizm a idea...*, s. 69.

<sup>13</sup> Równość — według K. Marksa — oznacza jedność istoty człowieczej, świadomości jego odrębności jako gatunku i zachowanie się człowieka odpowiednio do swego gatunku, praktyczną tożsamość człowieka z człowiekiem — tzn. oznacza społeczne czyli ludzkie ustosunkowanie się człowieka do człowieka. Por. K. Marks, F. Engels, *Dziela* t. II, Warszawa 1961, s. 46.

<sup>14</sup> Por. W. Lenin, *Liberalny profesor o równości*, w: *Dziela*, t. XX, Warszawa 1951, s. 145.

<sup>15</sup> Jak pisał F. Engels „równość ma być wprowadzona nie tylko pozornie, nie tylko w ustroju państwa, ale też faktycznie, w dziedzinie społecznej i ekonomicznej”, przy czym „wszelki wychodzący poza [żądanie zniesienia klas — przyp. J. W.] postulat prowadzi nieuchronnie do absurdu”. F. Engels, *Anty-Dühring*, Warszawa 49, s. 119, 146.

nia faktycznej, a nie formalnej tylko równości ludzi wobec środków produkcji. Wyeliminowanie tą drogą wyzysku ludzi pracy także nie oznacza jeszcze usunięcia z życia społecznego wszystkich źródeł nierówności społecznych<sup>16</sup>.

Syntetyczne sformułowanie marksistowskiego modelu równości społecznej i wyodrębnienie jego głównych elementów na podstawie ustaleń klasyków, pozostając nadal kwestią złożoną, nie wystarcza jeszcze do rozwiązania złożonych problemów rzeczywistości. W opinii E. Kostowskiej, której pogląd warto tu przytoczyć, podstawowe założenia tego modelu dają się wyrazić następująco: „dla twórców socjalizmu naukowego, równość społeczna to rodzaj stosunków między jednostkami możliwy do osiągnięcia jedynie w społeczeństwie bezklasowym, gdzie jednostki wchodzi z sobą w kontakty jako jednostki realizujące swoje indywidualności i kontrolujące świadomie swój własny rozwój, to takie stosunki, które zapewnione być mogą przez zniesienie społecznego podziału pracy w dotychczasowym jego kształcie i dzięki rozwojowi sił wytwórczych przez realizację zasady „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”<sup>17</sup>. Doceniając też znaczenie równości, której docelowo i finalny niejako kształt określony został w powyższy sposób, zaakcentować należy jednak słuszność stanowiska<sup>18</sup>, że wysokie miejsce równości w systemie aksjologicznym marksizmu nie oznacza jeszcze, iż można ją już obecnie rozpatrywać jako wartość samą w sobie, poza tym systemem i w oderwaniu od innych jego głównych komponentów. Marksizm, bowiem „nie redukuje wszystkich wartości do jednej jedynej [...] lecz uznaje wielość wartości z tym, że wartością nadrzędną, najwyższym aksjologicznym punktem odniesienia jest człowiek i jego potrzeby”<sup>19</sup>. Innymi słowy, równość w systemie aksjologicznym marksizmu nie jest ani wartością jedyną czy wyłączną, ani też nadrzędną, a jej ranga i treść nie są niezależnione od zmian dokonujących się w bazie i nadbudowie. W szczególności jako norma etyczna (lecz również i jako stan rzeczy) jest ona sprzężona z normą sprawiedliwości społecznej. II choć nie są to synonimy, ani nie można udzielić w pełni jednoznacznej i wyczerpującej odpowiedzi na pytanie o ich wzajemną relację, należy przynajmniej wskazywać na zakresy, w których oba te pojęcia są wyraźnie zbieżne oraz na inne,

<sup>16</sup> Stąd też min. występujące w pracach W. Lenina i inne, choć współzależne z powyższym problemem, aspekty rozważań nad modelem równości społecznej w socjalizmie takie jak: uczestnictwo mas pracujących w życiu publicznym, a w szczególności ich udział w rządach; zacieranie różnic i usuwanie nierówności między ludźmi będących rezultatem charakteru pracy, miejsca zamieszkania, płci itp.; równe stosunki między narodami, oparte na prawie narodów do suwerennego bytu i samookreślenia; i inne. Bor. m.in. J. Malanowski *Zasada równości...*, s. 121 - 134.

<sup>17</sup> E. Kostowska, *Pojęcie równości...*, s. 132.

<sup>18</sup> Por. M. Fritzhand, *Marksizm a idea...*, s. 71.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 71.

które przynależą wyłącznie do jednej tylko z tych norm. Teoretycznie jest możliwe i takie pojęcie sprawiedliwości, którego nieodłącznym elementem byłaby jedna z wersji równości. W praktyce jednak, zważywszy na okoliczności, że interesuje nas równość i sprawiedliwość nie tyle „w ogóle” co „w podziale”, występują dość zasadnicze rozbieżności. Słuszny czy „sprawiedliwy” podział wcale nie jest bowiem już a priori równoznaczny z podziałem „równy”. Więcej, równość może być też niesprawiedliwa, a sprawiedliwość może wymagać nierówności<sup>20</sup>. Nie dla wszystkich więc sytuacji społecznych uprawnione mogą być sądy traktujące pojęcie równości jako integralny i nieodłączny składnik sprawiedliwości społecznej, jak i odmiennie rzecz ujmując — twierdzenia, że w ideale równości zawarty został już tym samym i bez reszty ideał sprawiedliwości.

Dyskusyjny — i nie pozbawiony tak w przeszłości, jak i obecnie zabarwień emocjonalnych oraz intencji moralnych do identyfikowania obu pojęć — wzajemny charakter zależności między ideami równości i sprawiedliwości, prowadzi też nierzadko bądź do ich utożsamiania, bądź też rozłącznego ujmowania i pomijania w ten sposób — w prowadzonych analizach — aspektów kontrowersyjnych<sup>21</sup>. Nie utożsamiając więc ideałów równości i sprawiedliwości społecznej, choćby dlatego, że pierwszy z nich nie musi zakładać jednolitości potrzeb, a drugi implikuje — zwłaszcza w sferze podziału — istnienie pojęcia zasługi, a dostrzegając zarazem wzajemne uwarunkowania, zgodzić się należy z poglądami<sup>22</sup>, iż w sytuacji, w których nie może być i równo i sprawiedliwie, probierzem sprawiedliwości nie staje się równość, lecz odwrotnie. Uznanie dla tezy, że sprawiedliwość właśnie stanowi kryterium równości, że może ona w marksowskim systemie wartości zajmować miejsce wyższe, nie ma na celu dyskredytowania ideału równości. Wyraża raczej jedynie krytyczny stosunek wobec tych tendencji egalitarnych czy tych odmian egalitaryzmu, które mają się za wartościowe jedynie ze względu na to, że stają w obronie równości. Nie odrywając więc interpretacji, ocen i możliwości realizacji obu ideałów od tła historycznego i klasowego oraz od innych wartości i wymagań stawianych sobie przez społeczeństwo socjalistyczne, w tym zwłaszcza od potrzeby kierowania się w rozwoju interesami ogólnospołecznego postępu w dłuższym okresie<sup>23</sup>, zdać sobie na-

<sup>20</sup> Por. M. Fritzhand, *Marksizm a idea...*, s. 75.

<sup>21</sup> Potrzeba dalszego analizowania i precyzowania tych relacji, zdaje się za być szczególnie istotną w sytuacji, gdy w literaturze marksistowskiej zbyt często unika się wręcz łącznego ujmowania obu zagadnień i poprzestaje na rozważaniach dotyczących jednego z nich.

<sup>22</sup> M. Fritzhand, *Marksizm i idea ...*, s. 138, E. Kostowska *Pojęcie równości...*, s. 76 - 77.

<sup>23</sup> J. Pajestka, *Czynniki i współzależności rozwoju społeczno-gospodarczego kraju*, Warszawa 1975, s. 114.

leży wyraźnie sprawę z faktu, że rozpatrywane ideały mają nie tylko obszary, w których nie zachodzi konieczność dokonywania wyboru między nimi, lecz również i takie, w których postulaty egalitaryzmu poddane być muszą pod osąd normy sprawiedliwości. Jeśli więc też w obszarach pierwszego typu realizacja ideałów równości nie tylko nie przeczy poczuciu społecznej sprawiedliwości, lecz staje się najczęściej faktycznym wyrazem urzeczywistniania się dziejowo i klasowo pojętej sprawiedliwości, to w obszarach drugiego typu sprawiedliwość spełniać nie może w zachowaniu celowych i koniecznych — w imię postępu społecznego — form nierówności. Na tym też polega dialektyczny punkt widzenia kwestii równości i sprawiedliwości w budowie społeczeństwa socjalistycznego, że nie utożsamiając obu ideałów dostrzega się nie tylko ich wzajemne uwarunkowania, nie tylko zbieżne, lecz również rozłączne zakresy.

Uwzględniając dotychczasowe rozważania oraz podstawowe ustalenia i rekonstrukcje<sup>24</sup> marksistowskiej koncepcji równości i sprawiedliwości stwierdzić można, że marksizm jest:

1) Ideologią i programem równości społecznej, formułuje docelowo zadania znoszenia nierówności między klasami, warstwami i grupami społecznymi w procesie budowy jednolitego społeczeństwa oraz zmierza do stworzenia warunków zabezpieczających równe możliwości rozwijania niejednakowych zdolności i zaspokojenia niejednorodnych potrzeb dla wszystkich członków społeczeństwa socjalistycznego.

2) Ideologią i programem ograniczania nierówności ekonomicznych, poprzez dążenie do ujednoczenia — na gruncie społecznej własności — stosunku ludzi do środków produkcji oraz w ślad za tym, znoszenia wyzysku człowieka przez człowieka.

3) Ideologią i programem realizacji sprawiedliwości społecznej, formułującym tak postulaty znoszenia niesprawiedliwych i przewyższających na danym etapie rozwoju nierówności społecznych i ekonomicznych, jak i uznającym, za sprawiedliwe i konieczne, z punktu widzenia postępu, zachowanie i rozwijanie w pierwszej fazie społeczeństwa komunistycznego takich głównie zasad podziału wytworów materialnych i duchowych pomiędzy klasy, warstwy i grupy społeczne oraz jednostki ludzkie, które są adekwatne do wkładu tych podmiotów w ich pomnażanie.

4) Ideologią i programem społeczno-ekonomicznym, który dostrzega także możliwość w rozwiniętym społeczeństwie komunistycznym pełnego przewyciężenia sprzeczności między postulatami równości i sprawiedliwości społecznej oraz wymaganiami efektywności ekonomicznej i wprowadzenia zasady — „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb” — jako dominującej w sferze stosunków produkcji i podziału.

<sup>24</sup> Por. min. J. Danecki, *Marksowska koncepcja...*, s. 19-31; J. Wawrzyniak, *Równość obywateli...*, op. cit., s. 35 - 38, L. Borcz, *Prawo podziału ...*, s. 42-48.

Za szczególnie zaś istotne cechy realizacji docelowego i realnie pojętego dla społeczeństwa socjalistycznego kształtu równości i sprawiedliwości społecznej, uznane być mogą dynamika i kompleksowość. Dynamika oznacza dochodzenie do tych ideałów nie w formie jednorazowego aktu, lecz w postaci konsekwentnego — choć długotrwałego i uwarunkowanego obiektywnymi prawami rozwoju — procesu przemian społecznych i ekonomicznych. Kompleksowość natomiast, że wielokierunkowe i uwzględniające *różne* aspekty równości i sprawiedliwości działania, pozostają w ścisłej współzależności z działaniami na rzecz realizacji także innych i mającej wyżej cenionych — w konkretnych warunkach miejsca i czasu — wartości, a zwłaszcza, że są one podporządkowane podstawowemu celowi socjalistycznego sposobu produkcji i całej formacji komunistycznej. Rezultatem uwzględnienia obu z wymienionych cech, powinno więc być realizowanie optymalnego dla danego społeczeństwa i w danym okresie procesu przemian społecznych i ekonomicznych.

### III. W PRZEDMIOCIE DEFINICJI

Świadome, i planowe wdrażanie postulatów równości w socjalizmie dotyczy różnorodnych sfer życia społecznego i ekonomicznego. Analogicznie i sprawiedliwość społeczna realizowana jest w różnych płaszczyznach i aspektach. Ocena form i skali tych przemian w pracach analitycznych uzależniona jest w istotnym stopniu od sprecyzowania treści stosowanych pojęć. Wykorzystując współczesne ustalenia literatury naukowej oraz dokumentów o charakterze polityczno-ekonomicznym zwraca się natomiast uwagę<sup>25</sup>, iż treść terminu „równość społeczna” określona jest najczęściej jedynie pośrednio przez jego przeciwstawność wobec takich pojęć jak „różność”, „różnica” czy „nierówność”. Jeśli też przy tym „różność” rozumiana bywa często jako niejednakowość czy różnorodność cech jakościowych, to pozostałe terminy wyrażać mogą niejednorodność cech ilościowych<sup>26</sup>. Nierówność społeczna wiąże się zwłaszcza z istnieniem różnic większej skali<sup>27</sup>. Zdaniem Z. Moreckiej, wynika jednak z powyższych określeń możliwość „roboczego” sformułowania pojęcia

<sup>25</sup> Por. Z. Morecka, *Z zagadnień...*, s. 92; E. Kostowska, *Pojęcie równości...*, s. 133 - 137.

<sup>26</sup> W najprostszej wersji pojęcie nierówności ekonomicznej — L. Zienkowski, *Poziom życia. Metody mierzenia i oceny*, Warszawa 1979, s. 146) definiuje jako „prosty fakt różnic w poziomie danego zjawiska, bez przypisywania tym różnicom ocen wartościujących”. Z uwzględnieniem tych ostatnich, a więc ujęcie szersze „sprowadza się do oceniania różnic w pozycji zajmowanej przez daną jednostkę: pozycje bardziej lub mniej uprzywilejowane”. Por. L. Zienkowski.

<sup>27</sup> Według E. Kostowskiej (*Pojęcie równości...*, s. 137) termin ten ogólniej służy dla „oznaczenia różnic między ludźmi, które mają swe źródła społeczne bądź są społeczną postacią różnic biologicznych.

równości jako sytuacji społecznej, którą cechuje „nie tyle brak jakichkolwiek różnic jakościowych oraz większych różnic ilościowych, ile przede wszystkim brak różnic rażących, obiektywnie nieuzasadnionych lub społecznie nieakceptowanych”<sup>28</sup>. I choć z definicji nie wynika jeszcze wyraźnie, jakie różnice typu jakościowego i ilościowego nie przeczą realizacji ideału, to znajdujemy przynajmniej wskazówkę, jakie być powinny eliminowane, czy też niwelowane.

Jak jednak zauważa autorka, ostatni człon tej definicji może być istotnie przydatny, pod warunkiem „iż potrafimy określić próg, za którym różnice społeczne stają się rażące, sprecyzować kryteria obiektywnych uzasadnień oraz stworzyć mechanizm ich społecznej weryfikacji i akceptacji”<sup>29</sup>. Potrzeba odwołania się w ocenie danej sytuacji, nie tyle zresztą wyrażającej „równość społeczną” co „nierówność”, właśnie do normy sprawiedliwości, choć za pomocą kryteriów nie dość wyraźnie jasnych i opartych w niemalym stopniu na subiektywizmie oceniających, wskazując z jednej strony na relacje równości i sprawiedliwości, z drugiej — obrazuje nam skalę trudności w posługiwaniu się powyższą definicją w celach operacyjnych. Niemniej, zaprezentowany sposób definiowania, uwolniony od traktowania równości w kategorii absolutu, ujmuje ją zarazem w sposób dynamiczny, właśnie jako pewien układ realnie docelowy. Stąd też wynikające z powyższej definicji implikacje o kierunkach zbliżenia się do tego pożądanego stanu: zmniejszenie skali różnic tak, by stały się nierażące oraz eliminowanie różnic nieuzasadnionych obiektywnymi potrzebami i nieakceptowanych społecznie, stanowią istotne przesłanki metodologiczne dla polityki społeczno-gospodarczej. Dla celów badawczych, służyć zaś mogą do oceny stanu rzeczy w danym miejscu i przedziale czasu oraz w odniesieniu choćby tylko do problemu nierówności ekonomicznych, w poszukiwaniu odpowiedzi — przykładowo — na tacy pytanie:

Czy różnice w stanie posiadania majątkowego, dochodach z pracy czy spożyciu określonych podmiotów społecznych ulegały zwiększeniu czy zmniejszeniu, jaka była lich skala?

Czy zróżnicowania te znajdowały uzasadnienia, które mogłyby być uznane — w znacznym przynajmniej stopniu — za determinanty o charakterze obiektywnym?

Czy istniały w kwestiach tego zróżnicowania istotne — co do skali — różnice w poglądach społeczeństwa oraz jaki był — w przybliżeniu choćby — stopień akceptacji tych różnic wśród różnych podmiotów społecznych?

Powracając natomiast do problemów definiowania i konkretyzowania pojęć, to jest pojęcia — z kolei — sprawiedliwości, zauważmy, że i w

<sup>28</sup> Z. Marecka, *Z zagadnień ...*, s. 92.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 92.

tym względzie, ustalenia literaturowe nasuwają nadal jeszcze szereg zastrzeżeń i wątpliwości. Pomijając już jednak historyczne ujęcie rozwoju tego pojęcia i bardziej szczegółowe problemy metodologiczne<sup>30</sup> związane z jego konstruowaniem, zwróćmy uwagę na podstawowe, typologiczne ujęcie różnych propozycji terminu „sprawiedliwość”<sup>31</sup>. W ujęciu M. Ossowskiej<sup>32</sup>, wyróżnione zostają trzy główne sposoby posługiwania się tym terminem:

- 1) każdemu co mu się należy;
- 2) zasada podziału dóbr (dystributywna) i kar (wyrównawcza);
- 3) sprawiedliwość jako zasada stosowania zasad<sup>33</sup>.

Według pierwszego, sprawiedliwy jest „każdy czyn, który wyświadcza komuś to, co mu się należy”<sup>34</sup>, przy czym ta koncepcja sprawiedliwości wymaga zarazem uzupełnienia przez odwołanie się do jakiejś zasady, ze względu na którą coś komuś się należy. Biorąc zaś pod uwagę okoliczność, iż podstawę do uzasadnionych społecznie roszczeń stanowić mogą nie tylko reguły prawne czy moralne, lecz i inne<sup>35</sup>, koncepcja powyższa budzi też od dawna liczne trudności interpretacyjne i wątpliwości. W ujęciu drugim i „węższym” w znaczeniu, iż sprawiedliwość dotyczy podziału dóbr (a przez to i bardziej nas tu interesującym), względzie rozdziału ciężarów, zasady sprawiedliwości jako zasady podziału występują na dwóch różnych płaszczyznach. Na jednej z nich, niższej, znajdują się dyrektywy wskazujące według jakich kryteriów należy podziału dokonywać, na drugiej zaś, wyższej, w jaki sposób owe dyrektywy stosować. Uwzględniając zaś fakt, że pierwsze z nich mogą być rozmaite (choć dodajmy tu zarazem, iż nie dowolne), idzie o to, „że gdy raz już postanowiliśmy trzymać się [...] pewnego kryterium, takiego jak potrzeby, osiągnięcia, wysiłek itp. musimy się go trzymać z całym uporem, nie czyniąc dla nikogo żadnych wyjątków”<sup>36</sup>.

W tym znaczeniu zasada staje się też trzecim z wyróżnionych sposobów posługiwania się sprawiedliwością jako zasadą dotyczącą stosowania zasad. O ile też zasady sprawiedliwości związane z wyborem *kryteriów* podlegają przemianom związanym ze zmianami hierarchii wartości (zasady sprawiedliwości dynamicznej), o tyle sprawiedliwość jako zasada stosowania zasad ma charakter statyczny. Niemniej, nie wydaje

<sup>30</sup> Por. min. A. Jankowska, *Problem sprawiedliwości społecznej*, Studia Socjologiczne 1974, nr 2, s. 99 - 112.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 101, 109 - 111.

<sup>32</sup> M. Ossowska, *Normy moralne*, Warszawa 1970, s. 138 - 146.

<sup>33</sup> W określeniu K. Ajdukiewicza jest to inaczej zasada równej miary („Nikomu nie należy się nic z tego tytułu, że to właśnie on a nie kto inny”), zaś w ujęciu L. Chwistka — zasada konsekwencji („W wypadkach identycznych należy postępować tak samo”). Por. M. Ossowska, *Normy ...*, s. 144 - 145.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 139 - 140.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 144.

się ona jednak mieć charakteru wyłącznie tylko formalnego, gdyż jej nieuznanie i nieistnienie oznaczałoby w istocie „zanik wszelkiego poczucia sprawiedliwości moralnej”<sup>37</sup>. Jako zasada określająca, iż „raz ustalwszy wartość jakiejś zmiennej, pod tą samą zmienną podstawiać należy zawsze tę samą wartość” podnosi więc konieczność konsekwencji w postępowaniu a zarazem kieruje się przeciwko przywilejom czy upośledzeniom..

Według Ch. Perelmana<sup>38</sup> natomiast, rozumienie zasad sprawiedliwości daje się klasyfikować następująco:

- 1) każdemu to samo,
- 2) każdemu według jego zasług,
- 3) każdemu według jego dzieł,
- 4) każdemu według jego potrzeb,
- 5) każdemu według jego pozycji,
- 6) każdemu według tego co przyznaje mu prawo.

Wyróżniając powyższe reguły sprawiedliwości odnoszące się w istocie — według typologii przyjętej przez M. Ossowską — do ujęcia związanego z zasadami podziału, Oh. Perelman definiuje jednak sam termin sprawiedliwości rozumianej szerzej i to „jako zasadę, w myśl której osoby należące do tej samej kategorii istotnej powinny być traktowane jednakowo”<sup>39</sup>. Jednym z zasadniczych problemów zastosowania dowolnie wybranej reguły sprawiedliwości, staje się więc zaliczenie poszczególnych jednostek do wspólnej kategorii istotnej. Zwracając uwagę na formalny charakter wyróżnionych reguł, A. Jankowska, podkreśla więc z kolei nie tylko znaczenie pojęcia tej kategorii, lecz i trudności jego ustalenia<sup>40</sup>. Te ostatnie skłaniają ją wręcz do konkluzji, iż rozstrzygnięcie problemu sprawiedliwości jest wtórne, zależne od rozwiązania zagadnienia szerszego to jest tego, w jakiej mierze różnego rodzaju podziały, zachodzące między ludźmi, rzutują na ich równe czy nierówne traktowanie. Podziały te „dotyczą przy tym różnych kategorii czy grup społecznych, wyodrębnionych na przykład według kryterium płci, wieku, stanu zdrowia, przynależności do określonych klas, ras itp.”<sup>41</sup>, a wyróżnione reguły mogą mieć zastosowanie w różnych przekrojach społecznych. Wyraźnie więc relatywizując pojęcie sprawiedliwości i jego ujęcia stwierdza się, że „mogą one mieć swoje sensowne zastosowanie

<sup>37</sup> K. Ajdukiewicz, cyt. za M. Ossowską, *Normy...*, s. 145.

<sup>38</sup> Ch. Perelman, *O sprawiedliwości*, Warszawa 1959, s. 22.

<sup>39</sup> Ch. Perelman, *O sprawiedliwości*, s. 37; por. również Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawo znawstwa*, Wrocław 1972, s. 65 - 67, 70 - 71.

<sup>40</sup> „Kluczem do zastosowania jakiejkolwiek materialnej reguły sprawiedliwości jest ustalenie kategorii istotnej. Przyjęcie jako takiej kategorii np. gatunku ludzkiego jako całości niczego nie załatwia, prowadzi do sprzeczności interpretacji, a także do praktycznego obojętnienia jakiejkolwiek z sześciu wymienionych reguł”. — (A. Janikowska, *Problem...*, s. 102).

<sup>41</sup> Ibidem.

w określonych układach, instytucjach i grupach wewnątrz społeczeństwa. W związku z tym badania owych grup i układów powinny brać również pod uwagę fakt, czy w danym układzie rzeczywiście respektowana jest stosowana reguła sprawiedliwości" <sup>42</sup>.

Przykładowo, zdaniem cytowanej autorki, formuła „każdemu to samo” nadaje się dla grup rówieśniczych, „każdemu wedle jego zasług” — dla systemu awansowego, „każdemu wedle jego dzieł” jest właściwą w określeniu wynagrodzeń, a „każdemu wedle jego potrzeb” — w opiece społecznej. Natomiast formuła „każdemu wedle tego co przyznaje mu prawo” pozostaje etyczną — choć najbardziej kwestionowaną — ekspozycją ogólnej zasady sprawiedliwości. Zakładając stosowność danej reguły do danego układu i wynikającą stąd możliwość jej fałszywego zastosowania należy też dokonywać oceny tego czy reguła ta jest sprawiedliwa. Zdaniem A. Jankowskiej, nie można bowiem „w sposób arbitralny wybrać jednej i tylko jednej reguły, która by w sposób generalny miała określać wszelkie możliwe sytuacje” <sup>43</sup>. Nie negując słuszności tego i podobnego typu konstatacji, które dostrzegają zasadność równoległego lub substytucyjnego stosowania różnych zasad dostępności i traktowania w sferze sytuacji społecznych i ekonomicznych (zwłaszcza, że sfery te nie są tożsame), trudno jednak zgodzić się z kolei z poglądem, że w każdym z układów funkcjonować może — dla odmiany — jedna i jedynie dla niego tylko adekwatna reguła. Powstaje tu przede wszystkim pytanie: jakimi kryteriami należy się kierować, aby rozstrzygać o tej „odpowiedniości” czyli i o sprawiedliwości. Mówiąc inaczej jeszcze, bez uwzględnienia w miarę wykształconego — choć społecznie i historycznie uwarunkowanego — poczucie sprawiedliwości jako ogólnej reguły stosowania innych zasad, chcielibyśmy rozstrzygać o tym, czy same te reguły są relewantne dla określonych zastosowań a więc, że są też one sprawiedliwe same w sobie. Nic też dziwnego, że „sprawiedliwość” jest dla W. Jankowskiej zagadnieniem w istocie wtórnym wobec „równości” lub „nierówności” traktowania czy dostępności. Przedstawiane zaś rozumowanie, prowadzi ją nie tylko do negowania kategorii sprawiedliwości jako ideału istniejącego poza relatywistycznymi punktami odniesienia (co w niemałym stopniu jest uzasadnione), lecz także do uznania dla tych poglądów, które przeciwstawiając sobie pojęcie sprawiedliwości i równości, to ostatnie — lub ściślej jego ideał — uważają zarazem za wartość nadrzędną <sup>44</sup>.

Odrzucając skrajnie relatywistyczne poglądy na normę sprawiedliwości, zaakcentujmy więc jeszcze raz przedstawione już stanowisko, ukazujące sprawiedliwość jako kryterium równości. Wydaje się też, że dla

<sup>42</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 110-111.

celów badawczych, wyróżnione przez M. Ossowską koncepcje pojęcia sprawiedliwości dają się jednak zastosować zarówno w badaniach nad świadomością społeczną, jak i nad stanem faktycznym. Próby obiektywizowania pojęcia sprawiedliwości, w sensie rozróżnienia między usprawiedliwionymi (bo niemożliwymi i niecelowymi realnie do spełnienia) i nieusprawiedliwionymi (bo możliwymi i celowymi do realizowania) formami nierówności, wydają się też mimo wszystko dużo bardziej zasadne (m. in. dzięki istnieniu takich kategorii wyrażających rzeczywistość jak osiągnięty poziom sił wytwórczych, stopień świadomości społecznej oraz interesy postępu w okresie długim) aniżeli rozstrzyganie o sprawiedliwości wyłącznie na podstawie spełnienia — bliżej nie określonych oraz zróżnicowanych strefowo i grupowo — kryteriów równościowych.

Uwzględniając drugi z wyróżnionych przez M. Ossowską sposobów posługiwania się terminem sprawiedliwość i odnosząc go do społeczeństwa socjalistycznego jako całości, a nie tylko do poszczególnych jego klas czy warstw, za sprawiedliwe w podziale uznane być mogą zarówno reguła: „każdemu według jego pracy”, jak i — „każdemu według potrzeb”. Obie też znajdują zastosowanie, choć w różnych zakresach i natężeniu, a często i w odmiennych układach społecznych. Ani jednak zakres zastosowań ani też sposoby realizacji nie są całkowicie dowolne. Wybór naznaczony jest przede wszystkim uwarunkowaniami obiektywnymi. Jednocześnie jednak, jeśli już określimy w jakich zakresach reguły te mogą być użyte w danych warunkach i czasie, zasada sprawiedliwości jako zasada stosowania zasad wymaga konsekwentnego i wolnego od wyjątków ich realizowania. Uwzględniając dotychczasowe ustalenia, rozważymy więc również podstawowe formy przejawiania się ideałów równości i sprawiedliwości, zwracając uwagę na zbieżność i rozłączność zakresów ich realizacji.

#### IV. O ZASADACH REALIZACJI

Wyróżniając podstawowe płaszczyzny urzeczywistnienia ideałów, to jest sferę regulacyjną i realną, odróżnić można przede wszystkim równość formalną i realną. Pierwsza z nich, przyjmując najczęściej postać norm prawnych, wyraża zwłaszcza równe uprawnienia różnych podmiotów społecznych (jednostek, grup, warstw i klas) w procesach wytwarzania i podziału dóbr materialnych i duchowych. W płaszczyźnie tej, realizacja zasad równości pokrywa się z reguły z postulatami sprawiedliwości społecznej przynajmniej na tyle, w jakim stopniu równości uprawnień odpowiada równość obowiązków. Regulacje formalnoprawne, usuwając zasadnicze różnice społeczne w innych niż klasowe przekrojach (rasy, narodowości, wyznania, płci itp.) oraz zmierzając do zniesienia

klas antago-nistycznych, wychodzą poza burżuazyjny wzorzec równouprawnienia, uwzględniając jednocześnie i te postulaty sprawiedliwości społecznej, które wiążą się z nową rolą klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i społeczeństwa socjalistycznego jako całości. Równość formalna poprzedza też najczęściej i warunkuje dopiero równość realną, choć nie jest to zależność niezbędna. Równość realna pojęta jest głównie jako materialna i organizacyjna możliwość wykorzystania przysługujących równych uprawnień i spełnienia równych obowiązków.

Innymi z kolei — choć występującymi tak w aspekcie formalnym, jak i realnym — formami równości, wyróżnianymi zwłaszcza w literaturze socjologicznej, są formy traktowania, możliwości i pozycji. Określane też mianem zasad, dotyczą one inaczej równości miar, szans i sytuacji<sup>45</sup>. Równa miara, uznawana za najwcześniejszą i najprostszą postać równości społecznej w socjalizmie, oznaczać ma w istocie jednakowe traktowanie wszystkich podmiotów społecznych. W aspekcie formalnym, typowym jej przykładem jest równość wobec prawa czy też — biorąc pod uwagę działania społeczne — postępowanie ze względu na konkretną sprawę a nie na osobę. W swerze podziału, przykładem klasycznym jest zaś wykorzystywanie działania prawa podziału według pracy. Wykorzystywanie to oznacza, jak wiadomo, dla wytwórców powszechny obowiązek pracy odpowiednio do posiadanych zdolności oraz ich równe prawo do sprawiedliwego, opartego na stosunku ekwiwalentności, wynagrodzenia w zależności od wnoszonego wkładu pracy. Realizacja ideałów równości w sferze podziału, z ograniczeniem zakresów ich realizacji wyłącznie do zasady równej dla wszystkich miary samej pracy, pozostaje niewątpliwie w określonej relacji do ideału sprawiedliwości społecznej. Jeśli więc przyjąć za K. Marksem<sup>46</sup> najszersze rozumienie tej ostatniej, to jest takiej, której ideał w sposób powszechny i pełny może się urzeczywistnić dopiero w komunizmie przez przyznanie każdej jednostce należnych jej w sferze podziału praw, zależnie tylko od zdolności i stosownie do potrzeb, równość miary nie jawi się jeszcze zasadą sprawiedliwą.

Równość miary bowiem, realizowana na podstawie zróżnicowanych cech pracy i wytwórców, cech kształtujących się — w stopniu znacznym lub choćby tylko pewnym — niezależnie od samych wytwórców, ma istotny i wyraźny wpływ na różnicowanie się społeczne nawet przy niewystępowaniu różnic klasowych.

Stąd też ostra krytyka tego „równego” prawa w sferze podziału,

<sup>45</sup> Z. Marecka, *Z zagadnień...*, s. 93 - 96; J. Piasny, *Rozwój socjalistycznej koncepcji podziału i jej wpływ na egalitaryzację społeczeństwa*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1980, nr 1, s. 104 - 109.

<sup>46</sup> Por. K. Marks, *Krytyka Programu Gotajskiego*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1949, s. 9-20; E. Żyro, *Pojęcie sprawiedliwości u K. Marksa*, Warszawa 1966, s. 82 - 83.

przeprowadzona przez K. Marksa, jako prawa wciąż ograniczonego ramami ustroju burżuazyjnego i będącego „z treści swej, prawem nierówności jak wszelkie prawo”<sup>47</sup> polegające na stosowaniu jednakowego miernika do różnych ludzi. Niemożność jednak zrealizowania w pierwszej fazie społeczeństwa komunistycznego najpełniejszych założeń równości w sferze podziału<sup>48</sup>, założeń odpowiadających zarazem najszerzej pojętej sprawiedliwości społecznej, uzasadnia potrzebę kierowania się w kształtowaniu zasad podziału węższym ujęciem ideału sprawiedliwości. W ujęciu tym przynawać się powinno pracującym z wytworów ich pracy to właśnie, co słusznie — bo według jednakowej i powszechnej miary (samej pracy) — pracującym się należy. Bezsporny staje się fakt, że równość w podziale, abstrahująca od wkładu pracy, talentów czy pożądaných umiejętności, sprzeciwia się tak elementarnej — choć w węższym najęciu pojętej — sprawiedliwości, jak i — ze względu na znaczenie efektywności ekonomicznej — długofalowym interesom rozwoju. Zasadność i głęboka słuszność stosowania zasady podziału według pracy, jako zasady panującej, jest też właściwie powszechnie akceptowana przez społeczeństwo.

Przecząc słuszności „podziału równościowego” i uwzględniając niemożność zastosowania „podziału według potrzeb” jako formy dominującej, ogólna zasada podziału według pracy, sama pozostaje jednak także jeszcze tylko kierunkową dyrektywą metodologiczną. Problemem otwartym pozostaje bowiem nie tylko kwestia miernika tej pracy<sup>49</sup>, lecz także poziomu i relacji wynagrodzeń, a w tym także i skali uzasadnionych i akceptowanych rozpiętości płacowych. Ogólniej można by tu jedynie zauważyć, iż obok wielu uwarunkowań obiektywnych, związanych zwłaszcza z potrzebą zapewnienia bieżącej i długookresowej ekonomicznej efektywności wykorzystania zasobów, już osiągniętym poziomem rozwoju sił wytwórczych itp., istotny i niewątpliwy wpływ na kształtowanie się zróżnicowania wynagrodzeń wywierają także, bynajmniej nie jednorodne, bo społecznie uwarunkowane, poglądy podmiotów gospodarujących na sprawiedliwość w podziale.

Formą równości niewątpliwie wyższą od równości tylko miary, o szerszym zasięgu podmiotowym i czasowym oraz wyraźnie zarazem zbieżną z postulatami i poczuciem sprawiedliwości społecznej jest rów-

<sup>47</sup> K. Marks, *Krytyka ...*, s. 15.

<sup>48</sup> Jak pisał K. Marks (*Krytyka ...*, s. 15) prawo nigdy nie może być wyższe niż ustrój ekonomiczny i uwarunkowany przezeń rozwój kulturalny społeczeństwa.

<sup>49</sup> Problem ten ma przy tym nie tylko swe aspekty techniczno-obrachunkowe związane z możliwościami mierzenia i porównywania różnych rodzajów prac, lecz również teoretyczne i dotyczące społecznej oceny efektów pracy indywidualnej i zespołowej oraz weryfikacji ponoszonych dla ich uzyskania nakładów. Por. min. W. Jarmołowicz, *Podział według pracy a wynik ekonomiczny przedsiębiorstwa*, *Życie Gospodarcze* 1972, nr 13,

ność szans życiowych, czy inaczej — możliwości. W sytuacji, w której utrzymują się i utrzymywać się będą nierówne naturalne uzdolnienia, a podział według pracy długo jeszcze stanowić będzie panującą formę podziału, ideał równości szans staje się nie tylko stymulantą wykorzystywania i rozwoju ludzkich talentów w interesie postępu społeczno-gospodarczego, lecz zarazem podstawowym wymogiem realizacji postulatów sprawiedliwości społecznej. Bowiem równość szans życiowych wyraża w istocie równą dla wszystkich członków społeczności socjalistycznej możliwość rozwoju osobniczego, zajmowania pozycji społecznych i pełnienia ról społeczno-zawodowych oraz realizowania związanych z tym korzyści. Z punktu widzenia realizacji postulatów tej formy równości, chodzi więc — inaczej rzecz ujmując — o kształtowanie możliwie maksymalnie drożnych kanałów mobilności społecznej w przekrojach horyzontalnych, wertykalnych i zwłaszcza międzypokoleniowych oraz o sprzyjanie w ten sposób rozwojowi uzdolnień i ich praktycznemu wykorzystaniu.

Konsekwencją realizacji postulatów równości szans, mającej dwa zwłaszcza podstawowe wymiary: równości startu życiowego oraz równości szans w awansie społecznym, jest właściwie jednak także powstawanie nierówności w pozycjach społecznych zajmowanych przez różne jednostki oraz w tych wszystkich wartościach, które mogą być z nimi związane (korzyściach materialnych, prestiżu, samorealizacji itp.). „Równość szans życiowych nie oznacza więc jednakowej perspektywy dla wszystkich, ale jednakową perspektywę dla jednostek o takich samych walorach z punktu widzenia możliwości sprostania określonym wymaganiom”<sup>50</sup>. Stwierdzamy zatem, że postulaty równości i sprawiedliwości na danym etapie rozwoju, zbieżne są ze sobą jedynie w płaszczyźnie równości w szansach, lecz już nie w pełni co do pozycji życiowych. Za społecznie sprawiedliwe, uznawane są bowiem dość powszechnie w społeczeństwie, nie takie stosunki które odpowiadałyby warunkom utopijnie pojętej równowagi w pozycjach wszystkich ludzi, a jedynie takie, które umożliwiają im wyrównane szanse w zajmowaniu pozycji, w których są społecznie najbardziej przydatne<sup>51</sup>. Równość zaś sytuacji, kolejna, choć ściśle powiązana z wyróżnionymi dotychczas formami postać równości, będąc najbardziej złożoną z punktu widzenia dokonywania ocen stanu rzeczy (kwestia trudności metodycznych związanych z wyborem szczególnie reprezentatywnych dziedzin i mierników służących określeniu pozycji społecznych) jest też zarazem najbardziej kontrowersyjną w systemie wartości. Sytuacja, pozycja czy uczestnictwo dotyczą wszystkich dziedzin życia społecznego, a więc nie tylko warunków bytu i pracy, lecz także kultury, władzy itp.

<sup>50</sup> Z. Morecka, *Z zagadnień równości* —, s. 95.

<sup>51</sup> Por. J. Pajestka, *Czynniki i współzależności...*, s. 116 - 117.

Ujmując rzecz historycznie, można zauważyć, iż warunki uczestnictwa różnych podmiotów społecznych kształtowały się w sposób zróżnicowany, a proces ich ujednoczenia na gruncie dominowania własności społecznej, podlegając różnym uwarunkowaniom obiektywnym związanym zwłaszcza z rozwojem sił wytwórczych, nie dokonuje się także w sposób automatyczny i wolny od naruszania interesów grupowych oraz klasowych. Wyznacznikami pozycji pozostają w tym różnorodne, konkretne zastosowania równości miar i szans. Stosowanie równej miary prowadzi więc nieuchronnie — jak już zwrócono uwagę — do nierówności sytuacji, a w skutkach także i do nie w pełni równych szans życiowych. Równość szans, prowadzić z kolei także może — na przykład ze względu na naturalne uzdolnienia — do nierówności sytuacji, choć z drugiej strony zapobiega zarazem powstawaniu — znacznych i nieuzasadnionych posiadanych walorami osobistymi — różnic w pozycjach życiowych. Nierówność zajmowanych pozycji nie ułatwia z pewnością z kolei — odwrotnie rzecz ujmując — wyrównywania szans życiowych, a nawet sprzyjać może powstawaniu wypaczeń w stosowaniu zasady jednolitej miary (np. w postaci różnych przywilejów), a w skutkach utrwalaniu i pogłębianiu zróżnicowania społecznego.

Realizacja jednej z zasad może więc powodować tak naruszenie jak i umocnienie realizacji zasad pozostałych. W skutkach zaś powstawać mogą zjawiska kumulacji efektów prowadzących tak do niwelowania różnic społecznych jak też i do ich utrwalenia czy nawet pogłębienia. Niewątpliwie więc, częściowo sprzeczne już same w sobie postulaty równościowe w zakresie miary, szans i sytuacji, wywołując na etapie ich realizacji określone tendencje i kontrtendencje w zakresie różnicowania społecznego, podlegać muszą określonemu wartościowaniu społecznemu. Wartościowaniu — dodajmy — uwzględniającemu zwłaszcza normatywne aspekty sprawiedliwości społecznej oraz wymagania ekonomicznej efektywności gospodarowania. Zgodzić się wszakże należy z tymi przynajmniej postulatami równości w zakresie sytuacji, które uznając wszelką równość w powyższym zakresie za nierealną i społecznie niecelową, zmierzają jednak — w ujęciu długofalowym — do usuwania różnic rażących i reprodukujących zwłaszcza różnice klasowe i grupowe i to wobec takich podstawowych wartości jak dochód, wykształcenie i władza. Racjonalnie pojęte działania na rzecz ujednoczenia — w przekrojach międzyklasowych i międzygrupowych — uwłaszcza warunków pracy, a w znacznym stopniu i bytowania oraz uczestnictwa w kulturze i sprawowaniu władzy, nie przekreślając różnic indywidualnych w zajmowanych pozycjach (różnic wynikających ze społecznie uznawanej pracy i posiadanych talentów), nie tylko też nie wydają się przeczyć społecznej normie sprawiedliwości lecz przeciwnie — stają się jej historycznie i klasowo pojętymi formami urzeczywistnienia.

Dostrzegając wzajemne uwarunkowania różnorodnych form i aspek-

tów równości, jak i jej miejsca w systemie aksjologicznym marksizmu, więc najogólniej, że poczuciu sprawiedliwości społecznej odpowiada zasada równości szans ludzkich. Poczuciu temu odpowiada też w pełni zasada różnicowania (nierówności) wynagrodzeń zależnie od jednolitego dla wszystkich (równego) miernika, to jest samej pracy, choć występuje tu zarazem brak akceptacji społecznej dla różnic rażących i nadmiernych. Poczuciu temu odpowiadają wreszcie i te postulaty w zakresie równości sytuacji, które zmierzają do stopniowego ujednoczenia sytuacji między klasami, warstwami i grupami społeczno-zawodowymi nie tylko w osiągnięciu, lecz i w korzystaniu z najwyższej cenionych wartości materialnych i duchowych.

#### THE EQUITY PROBLEM AND SOCIAL JUSTICE AND PRINCIPLES OF DIVISION

##### Summary

A theoretical analysis of the equity problem has been taken up in the article after consideration — on the ground of literature studies — of basic statements and reconstructions of the Marxist equity concept. This analysis has been performed from the point of view of social justice and principles of division adequate to socialist economy.

Such questions, particularly, become the subject of interests as: what is equity and social justice and what is their place among values belonging to axiological and economic systems of Marxism; what is the inter-relation between these ideas within the context of division and how are the problems of the ideas realization to requirements and possibilities resulting from the principle of economic effectiveness. Stating some gaps in the theory and answering part by in the above questions the author points out among others the necessity not only of recognition of eideinities but also of seperaltion of scopes between the equity and social justice. He proclaims himself in favour of justice recognition — in division questions — as an equity criterion (and not vice versa) and shows basic relationships that occur among discussed ideas in the sphere of their accomplishment.